

WALKA O POLSKĄ TRWA



pod prąd

Pismo polskiej myśli niepodległej w Szwajcarii

FONDATION
ARCHIVUM HELVETICO-POLONICUM
Boulevard
CH-1722 Bourwilles

Nr. 63 1 marzec 1947
rok III

REZYGNACJA

Wysoce interesująca dla obserwacji nastrojów w Kraju jest taktyka przyjęta przez grupę działaczy katolickich grupujących się dokoła tygodnika "Dziś i

Jutro" /redagują Jan Dobraczyński i Bolesław Piasecki/. Akcja tego ugrupowania, działającego niewątpliwie za życzliwą zgodą reżimu, jest uważana za próbę przyciągnięcia szerszych rzesz katolików do współpracy z "rządem tymczasowym".

Pierwsza generalna próba zawiodła, gdy inne, większe ośrodki katolickie odmówiły zgody na przystąpienie do partii katolickiej, któraby weszła w skład "bloku". Wobec tego "Dziś i Jutro" poszło do wyborów samotnie, wystawiając listy w 5 okręgach i przeprowadzając 3 posłów: W. Bienkowskiego w Siedlcach, Al. Bocheńskiego w Krakowie i J. Frankowskiego w Ostrowcu. Działalność tej grupy nie uzyskała aprobaty hierarchii kościelnej w Polsce.

Stefan Kisielewski zamieścił w pierwszych dniach stycznia w "Dziś i Jutro" artykuł, który może być uważany za program grupy. Kisielewski stawia tezę, że mimo różnic "światopoglądowych, politycznych, temperamentu i taktyki", możliwa jest jednolita polityka polska w dobie obecnej. Zwalcza on pogląd, że polityka ta winna iść trzema torami jednocześnie: stawiania na Anglosasów /emigracja/, stawiania na Rosję /"lewica"/ i legalnej opozycji w Kraju /PSL/.

Określając taką koncepcję jako "typowo emigracyjną", K. potępia stanowczo emigrację, ponieważ "odciąga ona liczne kadry najcenniejszych ludzi" oraz budzi nieufność Rosji. Jakaż jest jednolita polityka "Dziś i Jutra"? Wychodzi ona z założenia, że "czy chcemy, czy nie, czy lubimy czy nie, to jednak nasze życie płynie i płynąć będzie obok Rosji..." Z tego wniosek, że należy, za przykładem Czechów, dbać o sojusz z Rosją i rozbrajać jej nieufność, a jednocześnie pielęgnować polską kulturę i gospodarkę oraz zasady moralności katolickiej. Autor nie wyjaśnia, jak na płaszczyźnie ideologicznej i filozoficznej można przerzucić most między nauką Kościoła a marksizmem, poprzestaje na praktycznej współpracy z komunistami.

Program Kisielewskiego jest na ogół logiczny w realizacji przyjętej przezeń zasady realizmu i kompromisu; z tym jednak, że realizm ten przesądza trwałość obecnej konstelacji w Polsce /co nie jest pewne/ oraz że nie zakreśla kompromisowi pewnej granicy. Może w zrozumieniu, że granica taka nie może być nigdy określona, gdy rzeczywiste siły partnerów nie stoją w żadnym do siebie stosunku. Jest to więc zdanie się na łaskę.

Uderzający natomiast brak logiki stanowi próba odcięcia się od "stawiania na Rosję". Niestety, życie polskie nie płynie "obok" rosyjskiego, ale "pod" nim. I sam K. wie o tym najlepiej, zastrzegając dla Polski jedynie autonomię gospodarczą, kulturalną i religijną, a oddając milcząco Rosji dysponowanie polską polityką zagraniczną, armią, finansami, rezygnując z niepodległości politycznej i państwa suwerennego.

Program organiczny był do przyjęcia wobec dość bezwładnej Rosji carskiej. Nie udał się nawet wtedy /Lubecki, Wielopolski/. Jakież ma szanse dziś, wobec Rosji dynamicznej i sfanatyzowanych komunistów? W rzeczywistości program ten sprowadza się do jednego: żyć, jak pozwoli Rosja.

A przykład Czechów nakazuje właśnie być we wszystkich obozach. K. stawia na Rosję i tylko na Rosję. To nie mus dla wszystkich. /WILGA/

PREZYDENT I RZĄD R.P.

PEŁNIC BĘDĄ NADAL SWOJE OBOWIĄZKI

Z deklaracji Rządu R.P. ogłoszonej w Londynie 14-go lutego 1947 r.:

"Dnia 11 lutego 1945 r. na konferencji w Jałcie trzy mocarstwa, wbrew podstawowym zasadom prawa międzynarodowego i obowiązującym układom, ustaliły "warunki na jakich miałyby być utworzony w Polsce nowy tymczasowy rząd uznawany przez trzy wielkie mocarstwa".

Rząd Polski, kierujący w ciągu całej wojny walką narodu przeciwko Niemcom i ich sojusznikom, prowadzoną w kraju przez Ruch Podziemny i na wszystkich frontach wojennych przez Polskie Siły Zbrojne stwierdził dnia 13.II.1945, że "decyzje konferencji Trzech dotyczące Polski nie mogą być uznane przez Rząd Polski i nie mogą obowiązywać Narodu Polskiego".

Dnia 26 czerwca 1945 r. Rząd Polski wystosował do Rządów Narodów Zjednoczonych z wyjątkiem ZSRR notę w której, jako "jedyne prawomocne, legalnie mianowane przez Prezydenta Rzeczypospolitej, powszechnie uznane i niezależny" stwierdza, iż t.zw. "Tymczasowy Rząd Polski Jedności Narodowej" jest nielegalny i przez Naród Polski dobrowolnie uznany być nie może.

W dn. 29-go czerwca 1945 Prezydent Rzeczypospolitej ogłosił oświadczenie do Narodu, w którym oświadczył, iż Prawo Rzeczypospolitej włożyło na niego obowiązek przekazania po zawarciu pokoju urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej w ręce następcy, powołanego przez Naród w wolnych od wszelkiego przymusu i wszelkiej groźby demokratycznych wyborach i że uczyni to niezwłocznie, gdy Naród będzie w stanie wyboru takiego dokonać.

Dnia 19 stycznia 1947 r. odbyły się w Polsce wybory do Sejmu. Wybory te w żadnej mierze nie odpowiadały powszechnie przyjętym zasadom wolności wyborów.

Sfałszowanie woli narodu odbyło się w sposób tak jawny i cyniczny, że zmusiło rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, sygnatariuszy układów jałtańskich i współtwórców t.zw. "Rządu Jedności Narodowej" do stwierdzenia, że wybory nie były ani wolne, ani nieskrepowane i że nie uważają ich za wyraz woli Narodu Polskiego. Jedynie rząd sowiecki jest zdania, że wybory odbyły się prawidłowo.

Rząd Polski stwierdza, że wybory przeprowadzone w dn. 19 stycznia 1947 r. zostały sfałszowane i że wyniki ich nie są wyrazem woli Narodu Polskiego. Sejm, który wyszedł z tych wyborów, nie może być uznany za legalne przedstawicielstwo Narodu, a wybrany przez ten Sejm "prezydent" i "rząd" przez niego mianowany sprawują swoje urzędowanie samowładnie.

W tym stanie rzeczy Prezydent Rzeczypospolitej i powołany przez niego, zgodnie z prawami Rzeczypospolitej, Rząd pełnić będą nadal swoje obowiązki aż do czasu, kiedy Naród Polski na wolnej ziemi wypowie swoją wolę w wolnych, pozbawionych wszelkiego przymusu i wszelkiej groźby, demokratycznych wyborach".

BURZA OD WSCHODU

Po rozgromieniu Japonii i Niemiec, względna równowaga panująca w świecie "kapitałistycznym" została definitywnie zwichnięta. W starannie przygotowanym i popieranym przez Kreml starciu z "osią", świat anglosaski wyzierać miał swą energię.

Tymczasem wyszedł on z tej walki, w dodatku przy pomocy sowieckiej, zwycięsko. Przesunięcia ośrodka siły wewnątrz bloku anglosaskiego z Londynu do Waszyngtonu, z punktu

widzenia Moskwy, nie zmieniają nic w fakcie, że cała kula ziemską usiana jest jego posiadłościami i że Sowiety stanowią jedynie izolowany, choć potężny przestrzennie, blok terytorialny. W tych warunkach nie pozostaje Rosji nic innego jak: 1/ rozszerzyć terytorialnie ten blok, 2/ opanować wewnę-

rznie terytoria zagraniczne wobec niemożności ich okupacji wojskowej.

Strategia sowiecka jest jasna. Okrażenie geograficzne/poziome/ Rosji jest faktem. Anglosasi usadowili się w koło. Od Triestu, poprzez Morze Śródziemne, Bliski Wschód, Iran, Indie, Chiny, Japonię, Aleuty, Kanadę, Grenlandię, Islandię, W. Brytanię do Lubeki i wzdłuż Łąby wszędzie istnieją bazy anglosaskie, potężnie rozbudowane w głąb. By to poziome okrażenie złamać, trzeba wojny. Trzeba przewagi floty /bo na ziemi oceany przeważają nad lądami/ i trzeba przewagi lotnictwa, które w stopniu decydującym posiadają właśnie Anglosasi.

Nie mogąc tego łańcucha rozzerwać zewnętrznie /poziomo/, Sowiety próbują osłabić jego spójność wewnętrzną.

Zadaniem partyj komunistycznych jest dzisiaj przede wszystkim walka z dominacją anglosaską. Używają one zatem hasła niepodległościowych, narodowych, rasowych czy socjalnych, które na danym terenie gwarantują im maximum posłuchu. Posłuch ten zaś jest im potrzebny do uzyskania wpływu, a jeśli się da, władzy. Tylko udział w rządzie, kierowanie rządem, umożliwi w demokratycznym świecie uniezależnienie się polityczne od Anglosasów, celem uzależnienia się politycznego od Sowietów.

Ta polityczna penetracja jest sowiecką metodą kolonizacji świata. Opanowanie władzy /pionowe/ poprzedzić ma bowiem opanowanie całkowite, gdyż celem ostatecznym partyj komunistycznych jest wszechświatowa federacja republik radzieckich, w której Moskwa, odegrawszy rolę inicjatora i organizatora, zachować pragnie rolę kierowniczą.

Cel jest jasno określony. Wszystkie środki doń wiodące są dobre i dlatego wielość taktyk jest oszalała.

Tam, gdzie terror i oszustwo są nie do pomyślenia albo mogłyby wywołać niepożądane reakcje, komuniści są przeczuleni na punkcie "formalnej demokracji", tam wolnościowe prawa obywatelskie są podstawą ich taktyki /Anglia i Skandynawia/. Tam, gdzie stali się masową partią /Francja i Włochy/, domagają się proporcjonalności i występują przeciw rozdrobnieniu opinii, a mniej liczne partie uważają za objawy anarchii

społecznej. Tam, gdzie warunki pozwalają im na stosowanie terroru i oszustwa /Polska i inne kraje "kontrolowane"/, lekceważą opinię publiczną i mówią, że świadoma mniejszość ma obowiązek zlikwidowania reakcji celem ugruntowania "ludowej demokracji".

Gdy monarcha, jak w Japonii, został pozyskany dla polityki anglosaskiej, komuniści są republikanami, gdy zaś, jak w Rumunii, popiera politykę Kremla, są obrońcami monarchii. Jeśli grupa faszystowska, jak "Zweno" w Bułgarii, idzie z Rosją, wciąga się ją do "Frontu Patriotycznego" i ochrania przed atakami socjalistów, jeśli zaś przeciwni socjaliści, jak w Polsce czy Austrii, przeciwstawiają się dyktaturze kompartyj, ogłasza się ich za "reakcję faszystowską" i pakuje do więzień.

Jeśli opanuje się jakieś notorycznie proniemieckie państwo, jak Bułgarię, to domaga się uznania go za sojusznika, jeśli zaś typowa ofiara agresji nazistowsko-faszystowskiej, jak Grecja, znajduje się w orbicie anglosaskiej, to ogłasza się ją wrogiem pokoju. Jeśli dyktator wojskowy, jak w Argentynie, rokuje szanse nawiązania intrygi przeciw Anglosasom, to ściska mu się rękę i zdejmuje anatemę, jeśli zaś identyczny reżim jak w Hiszpanii, na taką grę nie idzie, to wzywa się cały świat do walki z "gniazdem reakcji". Włoska partia komunistyczna trzyma się z dala od wszelkiego laicyzmu, znając przywiązanie do Kościoła narodu włoskiego, natomiast francuscy towarzysze, dyskонтując radykalne tradycje części mieszczaństwa francuskiego, zwalczają publicznie Kościół i jego wpływy.

Jeśli jakiś kapitalistyczny snob jak Pierre Cot, wążąc karierę, przechodzi na stronę komunistów, reklamuje się go jako apostoła nowej epoki, jeśli zaś autentyczny robotnicarz, jak Bevin, przeciwstawia się naporowi imperializmu moskiewskiego, to ogłasza się go faszystą i sługą kapitału.

I tak w nieskończoność. Wszystkie elementy myślenia i działania indywidualnego i publicznego, stanowiące fundamentalne pojęcia naszej cywilizacji, nie odgrywają żadnej roli w strategii komunistycznej. Ponieważ stanowią one dorobek naszej cywilizacji, odrzucone są w czambuł właśnie dlatego i traktowa-

ne wyłącznie jako środki do celu, którym jest sowietyzacja świata z tym wszystkim, co to za sobą pociąga w dziedzinie etyki i moralności, prawa prywatnego i publicznego.

Obok tej ekspansji, którą nazwalismy pionową, rozwija się równolegle ekspansja pozioma.

Monolit sowiecki rozrasta się. Rosja Sowiecka "dozbierała" do carskich domen: Mongo - lię Zewnętrzną /Tannu Tuwa/ o obszarze 165.696 km², Ruś Podkarpacką /12.743 km²/, wyspy Kurylskie /10.223 km²/, południowy Sachalin /35.440 km²/, a anektowała siłą, bezprawnie, od Polski 177.012 km², od Finlandii /Karelia Wschodnia i obszar Petsamo/ 52.352 km², od Rumunii /Besarabia, Bukowina i część Mołdawii/ 83.691 km², od Prus Wschodnich 9.031 km², a dalej całą Litwę /62.275 km²/, Łotwę /51.930 km²/ i Estonię /46.817 km²/. Razem obszar półtora raza większy od Francji, t.j. 707. 212 km² z ludnością 24 miliony 500 tysięcy.

O nierosyjskim charakterze tych terytoriów świadczy najlepiej fakt, iż jedne z nich są na gwałt kolonizowane /Prusy Wschodnie, Sachalin i wyspy Kurylskie/, inne zaś zorganizowane zostały jako "narodowe republiki" lub przyłączone do nierosyjskich republik sowieckich.

Prawie pół miliona km.kwadratowych ziemi europejskiej zostało zawłaszczonych przez Rosję w tej wojnie. Od czasów rozbiorów Polski z końcem XVIII wieku Europa nie pamięta takich aneksyj. Dokonane zaś one zostały w imię samostanowienia narodów: karelskiego, estońskiego, Łotewskiego, litewskiego, białoruskiego i ukraińskiego, przez Rosję. Pierwsze cztery objawiły czynnie swą wolę samodzielnego życia, właśnie po za granicami Rosji, przy pierwszej okazji jaka się im w ciągu dramatycznych dziejów nadarzyła, t.j. po rozkładzie Rosji w roku 1917. Narody ukraiński i białoruski nigdy zaś o zdanie nie były pytane i rozwijały się na marginesie państwowości polskiej i rosyjskiej.

Asystowaliśmy niedawno próbom oderwania siłą części Persji i Turcji, a obecnie dowiadujemy się o kolonizacji Bułgarii, sugestjach koncesyj terytorialnych na wyspach Szpicberg i o kwestionowaniu praw Ameryki do Alaski.

Ekspansja rosyjska nie zatrzymuje się i zatrzymać nie może, podobnie jak nie zatrzymały hitlerowskiej agresji żadne konferencje i żadne "polityki". Ekspansję Niemiec osadziła i zniszczyła siła. Wszystko wskazuje niestety na to, że ustroje rewolucyjne i totalne z fatalną siłą dążą do trwałej ekspansji, którą jedynie siłą zniszczyć można. /Ab./

ZAMIEC

Może to z Kraju, od Wisły, od Tatr ten mroźny podmuch tęsknoty, gdy śniegiem sypie orenburski wiatr nocą na polskie namioty?

Zadymka w polu. Próżno szuka wzrok drogi wśród śnieżnej kurzawy. Zamieć po stepie sunie poprzez mrok widnem zburzonej Warszawy:

błyska w podmuchach Zygmuntowy miecz, niebo nad Polską zagarnia, w śnieżnej zamieci Pospolita Rzecz i droga do niej, i armia,

śnieg ruinami zasypuje step, na śniegu żarzą się zgliszcza, - lecz Moc truchleje już i Ogień skrzepł. ten, co narody oczyszcza.

O, jakże smutno przez ten krwawy świat iść cmentarzyskiem idej...

Wiatr w oczy wieje. Orenburski wiatr. Szedłem. Iść będę. Idę.

Władysław BRONIEWSKI

W I A D O M O S C I Z K R A J U

GARNIZONY SOWIECKIE w Polsce uległy podobno zmniejszeniu do 40.000 ludzi, donosi "N.York Herald Tribune". Dyscyplina, jakiej podlegają te oddziały, jest b.surowa, żołnierze mają rozkaz unikania wszelkich zadrażnień z Polakami, zresztą prawie nie widzi się mundurów sowieckich. Nawet oficerowie rosyjscy rzadko tylko odwiedzają lokale publiczne i jadają w swoich własnych kasynach. Korespon-

dent przypuszcza, że Rosja, po zwycięstwie bloku rządowego, pragnie mu okazać więcej zaufania.

Ilość wojsk okupacyjnych w Polsce jest mało ważna z uwagi na to, że Rosja i tak panuje całkowiec nad Polską, otaczając

ją ze wszystkich stron. Zasadniczą jest kwestia zaufania, ale nie do "bloku" lecz do narodu polskiego. A wzajemnego zaufania Polaków nie uzyska się na pewno przez dalsze utrzymywanie agentów sowieckich w Polsce, nawet jeżeli nie noszą oni mundurów, a działają w NKWD, Bezpiecze lub piastują stanowiska dygnitarzy i szarych eminencyj.

UZNIANIE ZACHODNIEJ GRANICY polskiej za ostateczną wydaje się być na dobrej drodze. Min. Bevin zapewnił St. Grabskiego, który przebywał z poufną misją w Londynie, że W. Brytania nie ma zamiaru wiązać sprawy granic z niewłaściwym postępowaniem rządu polskiego /wybory/, ale że rozpatrzy zagadnienie merytorycznie. Ambasador amerykański w Warszawie Bliss-Lane wypowiedział się za pozostawieniem przy Polsce wszystkich ziem odzyskanych.

UMOWA KULTURALNA polsko-francuska została podpisana w Paryżu 19-go lutego. Zdaniem obserwatorów umowa ta, poprzedzająca podobny układ z Czechosłowacją, nie będzie miała natychmiastowych następstw politycznych, stanowi jednak dowód, że Francja nie zamierza pogodzić się z istnieniem "żelaznej kurtyny" i nawiązuje do swych tradycyjnych sojuszków w Europie Wschodniej.

DODATKOWY KREDYT amerykański dla Polski w ramach dostaw UNRRA wynosi 11 milionów dolarów.

"MAŁA KONSTYTUCJA" uchwalona przez sejm w następstwie przyszłej pełnej, stanowi właściwie samobójstwo tegoż sejmu /nakształt skorpiona/. Najważniejszą bowiem nowością "małej" jest powołanie Rady Państwa z kilku osób. Będzie ona zatwierdzała lub nie ustawy sejmowe o ogłoszeniu budżetu, poborze rekruta, narodowym planie gospodarczym, stanie wojny i pokoju, itp. Do Rady wchodzi oczywiście Bierut. Ponieważ jednocześnie "mała konstytucja" przekazuje rządowi normalne uprawnienia sejmu, pozwalając mu wydawać dekrety z mocą ustawy, sejm staje się rodzajem towarzyskie-

AMNESTIA CZY ŻELAZNY ŁOM

Ogłoszona świeżo przez reżim amnestia obejmuje zarówno przestępstwa polityczne, jak kryminalne. Objęte nią są zarówno osoby odsiadujące wyroki za działalność przeciwréżimową, jak i emigranci "antypanstwowi", którzy powrócą do Polski. Jedynie zdrada na rzecz obcego państwa i zbrodnia kolaboracji są spod amnestii wyjęte.

Amnestia, zwłaszcza tak *par excellence* polityczna, bywa zwykle czynnikiem odprężenia w normalnych warunkach i oznacza szczerą chęć pojednania rządu z opozycją. Już to samo w odniesieniu do Polski budzi sceptycyzm, bo jak właściwie można sobie wyobrazić pojednanie narodu z rządem sowieckich figurantów? Chyba przez ich odjazd do Moskwy.

Wszelkie wątpliwości pryskają przy skuchaniu transmisji posiedzenia sejmowego, na którym przemawiali z a amnestią po kolei przedstawiciele partyj reżimowych. Przemawiali z a , bo tak kazano, ale było wszystko w ich słowach, oprócz pojednawczego i spokojnego tonu. Wymawiali piękne słowa o przebaczeniu i współpracy, ale głosem stłumionym przez pasję nienawistną, głosem drżącym od hamowanej wściekłości, głosem ślepej siły, którą wsadzono na chwilę w żelazny kaftan miłosierdzia.

A prasa komunistyczna? "Dla niepoprawnych całkowite, bezlitosne wytepienie" - powiada "Polska Zbrojna". "Partie robotnicze - zapewnia "Głos Ludu" - znajdują w sobie dość twardości i siły, by zdruzgotać każdego, kto obecnie zechce zakłócać jedność". " Jesteśmy dość silni - twierdzi trafnie "Dziennik Ludowy" - by dać sobie radę z tymi, którzyby chcieli uważać amnestię za odskocznnię do dalszej roboty wywrotowej".

Nie, amnestia w wykonaniu i intencji pijanych władzą komunistów to nie fajka po koju, ale owiązany różową wstążką żelazny łom, zawieszony nad społeczeństwem.

Poco cała ta komedia? Na użytek zewnętrzny: żeby podkreślić pewność siebie i "wyrozumiałość" reżimu po żadnych wyborach. Na użytek wewnętrzny: wyłapać naiwnych, a nadać sobie pozory prawa w tępieniu opornych... po wygaśnięciu amnestii - od 5 maja 1947.

go klubu dyskusyjnego, gdzie czterystu czerwoności będzie się kłóciło o zasady z dwudziestoma mikołajczykowcami.

Tak więc nad sejmem stoi Rada Państwa z Bierutem, nad Radą rząd tymczasowy z Bierutem, a nad rządem tymczasowym... wiadomo kto. Oczywiście tymczasowo.

BISKUP ŁÓDZKI Włodzimierz Jasiński, który zarządził

bicie w dzwony z racji zwycięstwa bloku rządowego, został przez Papieża mianowany arcybiskupem partibus infidelium /stanowisko czysto tytularne/, wycofał się z diecezji i osiadł w klasztorze.

PKK. RZEPECKI, bohater głównego procesu o organizację ruchu podziemnego, robi obecnie oszałamiającą karierę. Pokajawszy się przed sądem i wyraziwszy żal za "niezrozumienie rzeczywistości polskiej", otrzymał tylko 5 lat więzienia. W krótki czas potem został ulaskawiony specjalnym dekretem Bieruta, a obecnie piastuje już urząd Zastępcy Szefa Wojskowego Instytutu Naukowego.

Reżim oczekuje, że taka dobroć skłoni wielu

oficerów sztabowych do powrotu do Kraju. Skąd inąd wiadomo, że osoby "skompromitowane" działalnością przeciw "rządowi" tymczasowemu będą stawiane w każdym razie przed sąd i nawet w braku wyroku skazującego oddane pod swego rodzaju internowanie: zakaz wydalania się z miejsca zamieszkania, korespondencji z zagranicą i z innymi miejscowościami w kraju, przyjmowania licznych wizyt, obowiązek meldowania się w Bezpiece, itp.

ZNANY OLIMPIJCZYK sportu jeździeckiego mjr. Lewicki został skazany na śmierć za przynależność do ruchu oporu. W czasie rozprawy wyszedł na jaw sensacyjny fakt, że mjr. Lewicki, stojąc w czasie okupacji niemieckiej na czele oddziału partyzanckiego, schwycił do niewoli w r. 1943 Alfreda Rosenberga, twórcę hitlerowskiej teorii rasistowskiej. W wyniku układu Rosenberg został wypuszczony w zamian za uwolnienie szeregu działaczy Polski Podziemnej.

/Wiadomości Polskie/

AMBASADOR AMERYKANSKI w Warszawie, idąc w ślad za swym kolegą brytyjskim, opuszcza definitywnie stolicę Polski. Nie oznacza to oczywiście zerwania stosunków dyplomatycznych.

Obaj ambasadorowie nie zjawili się na uroczyste pierwsze posiedzenie świeżo mianowanego sejmu, co było małą sensacją, zwłaszcza, że obecny był poza tym cały korpus dyplomatyczny. Niemniej tegoż dnia wieczorem złożyli oni imieniem swych krajów życzenia nowemu "prezydentowi" Bierutowi. "Innymi słowy - pisze trafnie EXPRESS DE NEUCHÂTEL, mocarstwa zachodnie uznają prawomocność mandatu p. Bieruta nie uznając mandatu tych którzy wybrali go na to stanowisko..."

GEN. PRUGAR-KETLING przyjechał do Londynu jako członek delegacji tymczasowej na konferencję międzynarodową w sprawie Niemiec. Jest on przewodniczącym komisji delimitacyjnej. Na stanowisko to predystynuje go znakomite niedawny udział w komisji wyznaczającej "wieczystą" granicę polsko-rosyjską. Ale kołek kołkowi nie równy: wbijanie pali na Odrze nie może zatrzeć podobnej operacji na Bugu.

AGENCI NIEMIECCY na Ziemiach Zachodnich rozpuszczają pogłoski o rychłym powrocie tych terytoriów do Niemiec. Wywołuje to żywy niepokój miejscowej ludności.

/Nowiny/

KOPENHAGA OFIAROWAŁA WARSZAWIE oryginalny odlew pomnika ks. Józefa Poniatowskiego, który jest dziełem norweskiego rzeźbiarza Thordwalsena.

AMBASADOREM FRANCJI w Warszawie został Roger Garreau, dotychczasowy poseł francuski w Kairze.

/Nowiny/

ACH, CI MARKSISCI

Uposażenie członków Prezydium KRN wynosi 47.875 zł. miesięcznie. Dla porównania : pensja urzędnika państwowego kat. XII wynosi 2.000 zł., kat. X - 2.200 zł., kat. VI - 3.000 zł./wg. dekretu z 23.9 1946/. Oczywiście, że członek Prezydium KRN /przemianowanej dziś na sejm/ należy do najwyższych dygnitarzy państwowych, ale podkreśla to tym bardziej gadkę o "pełnym żłobie" dla "elity", przy jednoczesnej potwornej nędzy zwykłego obywatela. Szkoda, że nie może tego widzieć biedny Karol Marks, na którego powołują się najgorliwiej właśnie... owi członkowie Prezydium.

Tę samą stronę medalu "demokratycznego" w Polsce ukazuje uchwalony we wrześniu ub. roku dekret o podwyższeniu uposażeń funkcjonariuszy państwowych. Pensja kat. XII została podwyższona z 1.200 zł. na 2.000 zł. /67 %/, kat. V z 2.030 zł. na 3.500 zł. /72 %/, kat. I z 3.900 zł. na 9.000 zł. /131 %!/. Przeróżne dodatki funkcyjne i deputaty /w naturze/ uwykklają jeszcze silniej niesłychane uprzywilejowanie komunistycznej klasy rządzącej.

EMIGRACJA NA GORĄCO

/Redakcja otrzymała list znanego jej autora, przebywającego w jednym z polskich obozów wojskowych we Francji. Zamieszczamy go z pominięciem mało istotnych fragmentów - Red./

"...Prosiłbym jednak "Pod Prąd" aby był na tyle silny by płynął naprawdę pod prąd. Mam pewne obawy, że jednak zmieni niedługo tytuł na "Mielizna Emigracyjna", po przeczytaniu wstępnych artykułów wymienionych wyżej numerów /chodzi o nr.60 i 61 - przyp.Red./

Byłbym bardzo rad gdyby autor p."Sam" mógł odwiedzić nasze obozy na terenie Francji i Anglii. Pod warunkiem, że musiałby z nami i w naszych warunkach pozostać do dwóch miesięcy. Więcej mu nie życzę, jako że jest - tem człek łagodnego serca i że potrzeba jest takich jak p.Sam, wystarczy mu zatem taka kara. Płynąłby żwawo pod prąd!

Czy p.Sam zdaje sobie sprawę z nastrojów panujących na terenie obozów. Mogę mówić z całą pewnością o moim we Francji, jak w Anglii to wiem z opowiadań. 70 5 /siedemdziesiąt/ kandydatów na wyjazd do Kraju, nie zgłoszonych oficjalnie ale przygotowujących się do tego. Pan Sam powie ludzie nieuczciwi. Nie, tylko bardzo zmęczeni moralnie. Nie zepsuci, nie schamiali, nie zapominają o obowiązku ale dość mają tej bezczynności, bezplanowości naszych duchowych i cielesnych przywódców. Ci sławetni wodzowie żyją latami 1926--39, ani nic nie widzą, nie czują, że coś się na świecie dzieje. Wojsko, które jest właściwie jedynym oficjalnym przedstawicielem na emigracji, żyje wozdami i regulaminem z 1939 r. I ani rusz naprzód, broń Boże myśleć, że ten szarak jest człowiekiem, że trzeba i powinno się powoli wychowywać go na żołnierza obywatela, podać mu rękę /dosłownie i w przenośni/, gdy ma pewne wątpliwości być mu pomocnym, uznać, że może mieć załamanie nerwowe.

To niedopuszczalne - stukaj kopytami i machaj rękoma jak semafor kolejowy, raporcik, zbióreczka, chcesz przepustkę odetchnąć innym życiem - coo, na dziwki ci się zachciewa.

To przecież drobnostki, przecież trzeba utrzymać dyscyplinę - powie p.Sam. Racja, ale można pogodzić ludzkość z dyscypliną. Nie bezmyślnie wyszukiwać jaką to by złośliwość urządzić. Jak zniechęcić ludzi do pewnych zadań to proszę tylko do naszych mniejszych wodzów. Robią to skrupulatnie i z pewną dozą poświęcenia. Udaje im się to znakomicie i mam bardzo wielkie wątpliwości czy rola emigracji dopiero się zaczyna. Co pozostanie - paru uczciwie myślących Samów, dużo właśnie kombinatorów. Koniec.Rozlezie się wszystko jak ból po kościach..." itd.

Odpowiedź "Sama"

Motto: Wiem, życie godne litości
W emigracyjnym marazmie.

Lecz raz skosztowałem wolności,
Już nie potrafię żyć w jarzmie

/A.S.w "Dzienniku Żołnierza 1.Dyw.Pancernej"/

Wywody powyższe są tylko b.luźno związane z treścią artykułów wstępnych, na które powołuje się Autor listu. W nr.60 pisałem, że "wybory" w Polsce powinny ostatecznie zdecydować pozostających na obczyźnie Polaków: wracać do Kraju, gdzie sytuacja po wyborach jest zupełnie jasna i gdzie potrzeba też dobrych Polaków, czy też pozostać na emigracji. W nr.61 omówiłem pokrótce zadania i rolę emigracji. Chodziło o to, że dla jeszcze wahających się brak usprawiedliwienia, wybór terenu, na którym się chce zostać i pracować /Kraj lub zagranica/, powinien być łatwy, bo możliwości są dość wyraźnie wytknięte.

Jasno stąd wynika, że nie uważam bynajmniej za "nieuczciwych" Polaków, którzy oficjalnie czy nieoficjalnie noszą się z zamiarem powrotu do Kraju. Natomiast za mało męski należy uznać brak zdecydowania, będący czasem obrzydliwym siedzeniem "na dwóch stołkach" lub jego próbą.

Głównym tematem listu jest jednak atak na "wodzów"! Czy zupełnie słuszny? "Sam" jest, jak mówią Francuzi, "bien placé", żeby o tym mówić, ponieważ swego czasu był przedmiotem szczególnie troskliwej nagonki "mniejszych wodzów" przed paru laty, miał raporty, liczne tygodnie aresztu i wnioski o degradację ze stopnia kaprala-podchorążego. Dlatego też

"Sam" nie potrzebuje jechać na dwa miesiące do obozów we Francji, żeby znać dokładnie poruszone w liście stosunki i wydać o nich opinię.

A jest ona taka, że każda rzecz ma dwie strony medalu. Obok głupich, bezmyślnych i okrutnych oficerów są mądrzy, poważni i ludzcy. Obok zdyscyplinowanych, pracowitych i nieskusznie czasem szykanowanych Polaków w mundurach są żołnierze leniwi, krynaborni i skusznie karani. I oficerowie i żołnierze są rozmaici, dobrzy i źli, jak to u ludzi.

Wspólne przebywanie latami w anormalnych warunkach, w wojsku nie wojsku, w ciężkich psychicznie dla każdego Polaka chwilach - wywołuje krótkie spięcia i wzajemne uzasadnione lub nie najniemądrzejsze niechęci i urazy. Są one oczywiście silniejsze i może nawet częściej skuszne u słabszych, których przełożony może karać i gnębić. Ale niech Autor nie zapomina, że oficer też ma prawo do załamania nerwowego. Czy Autor łądzi się, że byłoby lepiej, gdyby role się zmieniły i w ciągu jednego dnia jakimś rozkazem wszystkie gwiazdki spłynęły na ramiona strzelców i ułanów, a kapitanowie i porucznicy stanęli do raportów karnych? Tak samo działałyby się niesprawiedliwości, tak samo zdarzałyby się krzywdy zadane.

Nie w tym rzecz i nie na tej drodze trzeba szukać poprawy. Prawdziwą groźbą i najstraszniejszym niebezpieczeństwem nie są drobne utarczki, ale marazm emigracyjny. Marazm, który objawia się między innymi w skrajnym pesymizmie, jak u Autora listu, we wzajemnej nietolerancji, w grzęźnięciu po uszy w małych sprawkach rozmaitych obozowych i cywilnych podwórek. Nie wystarczą przepustki do sąsiedniego miasta, żeby "odetchnąć innym życiem". Trzeba sobie samemu wystawić stałą już nie przepustkę ale rozkaz wyjazdu do innych problemów, szerszych spraw i ważniejszych historyj. Trzeba wyjść z kisnącego dziedzińczyka zagadnień żołdu, zakwaterowania, jedzenia, niełaski pana kapitana i gry w oko, trzeba we własnym sercu i duszy wzbudzić zainteresowanie do prawdziwego życia, jakie toczy się obok, toczy szeroko, potężnie, żywiołowo na całym świecie. Wtedy się pokaże, wtedy się zobaczy jakże jasno i to, że każdy może i ma wiele do roboty, i to, że rola emigracji dopiero się zaczyna. Nie ma Polaka chętnego, któryby nie znalazł tu pracy dla siebie.

Trudna jest ta droga. Ale to jest właściwość naszego życia polskiego w ogóle, że jest ono trudne. W każdej godzinie, w każdym kraju. W Polsce i na emigracji. Gdzie, jakim sposobem, w jakich warunkach człowiek odżyje i otrząśnie się ze zniechęcenia, jeżeli nie zacznie od raportu karnego z samym sobą? Jeżeli da się ogarnąć fali rozgoryczenia, żalu, neurastenii? Taki będzie skończony, choćby sam św. Franciszek z Assyżu dowodził jego kompanią czy plutonem.

Nie "rozlezie się wszystkim", Kolego. Przez opary niechęci trzeba dojrzeć i pomyślnie, pokrępiające strony życia. Nie brak ich i w Pana obozie, w którym byłem /choć nie 2 miesiące/ i gdzie właśnie najmniej widziałem się z "wodzami". Gorszy przeciętnie, dużo gorszy jest los obozów polskich w Niemczech, które też widziałem. I rzecz dziwna, właśnie tam chandry jest stosunkowo mniej. Może dlatego, że tam ludzi nikt nie psuł zapewnieniem im przez lata dachu nad głową, przydziałów żywności, ubrania? Że o to wszystko przyzwyczaili się starać własnym przemyśleniem, wydzierając z gardła Niemco, Anglikom, Amerykanom? Że nie zardzewieli do tego stopnia, że nie zwiędła stopniowo ich samodzielność i agresywna wobec życia postawa?

W tych pytaniach jest może element odpowiedzi na dręczące Kolegę trudności. I jeszcze jedno. Jałowe narzekanie jest płynięciem z prądem, z pełnym zdradzieckich wirów prądem apatii, rozpacz i szaleństwa. Pięknego, stylowego startu pod ten prąd życzy Panu

/SAM/

KRONICZKA: Z TERENU SZWAJCARSKIEGO

Odmrożenie polskich kapitałów. 15.2 1947 wszedł w życie dekret rządu szwajcarskiego z 29.11 1946 uchylający zablokowanie polskich majątków w Szwajcarii.	28 lutego, po 9-miesięcznej kuracji zdrowotnej w górach.
Wyjazd dzieci. Ostatnia grupa dzieci z Warszawy opuściła Szwajcarię	Zwrot depozytów. Jak donosi tygodnik "Więści" w Lille /Francja/, władze szwajcarskie "odesłały do Francji depozyty żołnierzy 2 DSP internowanej w Szwajcarii 1940-45. Na de-

pozyty te składają się :
a/dokumenty osobiste, b/ubrania cywilne".

KOMBATANCI, ŁĄCZCIE SIĘ!

Zjazd kilkudziesięciu działaczy terenowych, w Zurychu, uchwalił konieczność założenia szwajcarskiego Oddziału Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, na wzór oddziałów istniejących już w wielu krajach. Powołano Komitet Organizacyjny w składzie pp: Nowaczyński, Rabiński, Rakowski, Sangowicz, Krauze, Abramiec, Kaprocki, Sarnecki.

Przewidziane jest założenie kilkunastu kół terenowych, które powinny teraz uformować się jaknajszybciej. Delegaci kół, wybrani przez członków kół, obiorą definitywny Zarząd Oddziału.

O celach Stowarzyszenia, wśród których na pierwszym miejscu stoi samopomoc, poinformujemy w nast. numerze.

szkodliwego kaboty na La Guardia, który potrafił zaszczepić UNRRA bakcyle bolszewickich metod. Pewne zaniepokojenie mogą budzić wysuwane podczas obrad sugestie, by zaangażować do "IRO" część personelu UNRRA.

Uspakajające jednak są niewątpliwie cele i zadania "IRO", sformułowane w Genewie. W przeciwieństwie do UNRRA zajmie się ona jedynie uchodźcami i wysiedleńcami. Do "IRO" już należą lub będą należeć tylko te państwa, które rzeczywiście pragną sprawnego i humanitarnego rozwiązania problemu. Jednym z zadań "IRO" będzie wprowadzenie repatriacji chętnym, ale odrzucono z góry wszelkie formy nacisku w postaci np. zmniejszania racji żywnościowych tym, którzy nie życzą sobie repatriacji. Zamierzone są szerokie plany emigracyjne. Część personelu "IRO" będzie dobrana spośród uchodźców i DP. Jako termin zakończenia działalności obrano nie jakiś dzień kalendarzowy, lecz definitywne zlikwidowanie zagadnienia uchodźców.

"IRO" będzie współpracować z już istniejącymi organizacjami charytatywnymi /UNRRA zastrzegając sobie wyłączenie/. Wychodzi ona z założenia, że podstawą utrzymania wysiedleńców, dopóki pozostają oni na terenie Niemiec, musi być gospodarstwo niemieckie, kredyty międzynarodowe winny być użyte jedynie na uzupełnienie oraz na sfinansowanie emigracji i osiedlenia.

Wreszcie pomyślnym objawem jest przyjęte sformułowanie, że DP i uchodźcy nie mają być traktowani jako ofiary wojny, którym wyświadcza się miłosierdzie, lecz jako pełno-

NAD KOŁYSKĄ "IRO"

Międzynarodowa Organizacja dla spraw Uchodźców jeszcze nie istnieje formalnie/stanie się to zapewne w najbliższych tygodniach/, ale faktycznie stawia już swoje pierwsze kroki. Podobnie bywa z dzieckiem, które się urodziło, ale nie jest jeszcze zarejestrowane w urzędzie stanu cywilnego.

Tym pierwszym krokiem "IRO" jest uzyskanie funduszków od ONZ dla utworzenia biura w Genewie, które zajmie się przejmowaniem działalności UNRRA i Międzypaństwowego Komitetu dla spraw Uchodźców /C.I.R./. Komitet Przygotowawczy "IRO" będzie więc działał tak długo, dopóki obie organizacje nie ulegną ostatecznej likwidacji. Definitywne rozpoczęcie prac "IRO" przewidziane jest na 1 lipca 1947, w terminie, do którego spodziewane jest przystąpienie brakującej jeszcze liczby członków /4 państwa/. Najbliższe posiedzenie Komitetu Przygotowawczego zostało wyznaczone w Genewie na 15-go kwietnia r.b. Miasto to zostanie prawdopodobnie wybrane jako siedziba "IRO".

Sekretarzem Komitetu mianowano wyższego urzędnika amerykańskiego Departamentu Opieki Społecznej p. Arthura Altmeyera, którego kompetencje są bardzo rozległe. Przypuszcza się, że będzie on również powołany na stanowisko dyrektora właściwej "IRO". Należy mieć nadzieję, że p. Altmeyer nie pójdzie w ślady

XX

ś. † p.

MIECZYŚLAW MAZ

zmarł w Davos dnia 11.2 1947 r.

Wszystkim życzliwym, którzy odprawiali Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku i okazali nam tyle serca w dniu głębokiego smutku, a w szczególności Wielebnemu Ks. Kapelanowi Mika, całemu sanatorium "Bristol" w Davos z kier. p. André Waldegg na czele, obozowi szkolnemu "Schlössli" w Zurychu z p. Stolz oraz wszystkim Kolegom i Znajomym ś. p. Mieczysława składają serdeczne "Bóg zapłać"

MATKA I BRAT

XX

prawni członkowie społeczności międzynarodowej, którzy skutkiem anormalnej sytuacji nie mogą wrócić do swych krajów.

Sprawa uchodźców w Szwajcarii była lekko tylko potrącona w raporcie prezesa Komitetu Między - rządowego. Wydaje się, że Szwajcaria zamierza uregulować to zagadnienie we własnym zakresie. Sprawa przeszłaby pod kompetencje "IRO" tylko w wypadku, gdyby Szwajcaria przystąpiła do organizacji, co jest zresztą zupełnie prawdopodobne.

W Genewie odbyło się publiczne zebranie zorganizowane przez uchodźców różnych krajów. W obecności paruset osób oraz przedstawicieli Kom. Między - rządowego dla spraw Uchodź - ców, "IRO" i prasy przed - stawiono rewindykację u - chodźców i uchwalono rezolucję dziękującą społeczeń - stwu szwajcarskiemu za ży - czliwą postawę. Rezolucja apeluje do władz szwajcar - skich o przychylne rozwią - zanie problemu.

RZECZY WAŻNE RZECZY CIEKAWY

"Granice Francji leżą nad Odrą" - tak pisze tygodnik francuski "Fait du Jour" w artykule znanego publicys - ty André Fribourg. Pod - kreślając, że zagadnienie granicy polsko-niemieckiej interesuje najżywiej i Francję, autor stwierdza : "Mamy prawo utrzymywać, że pokój światowy w ogólnos - ci, a nasz los w szczegól - ności zależą od granic Niemiec w równej mierze na Odrze, jak na Renie . Bez prawego brzegu Renu , Saary i Ruhry na Zachodzie a Śląska na Wschodzie, Trze - cia Rzesza nie tylko nie odniosłaby zwycięstwa w roku 1940, ale w ogóle nie zaczęłaby wojny". Przewroty w równowadze światowej i europejskiej nie zmieniły tego, że francuska myśl polityczna szuka tradycyjnego oparcia nad Wisłą. Szkoda, że dzisiejsze spętane państwo polskie nie może, wbrew interesowi narodu polskiego, dać pełnego sukursu Francji w rozwiązaniu

OSIEDLE PESTALOZZI

Nic bardziej jak niedola dziecka nie wzrusza ludu szwajcarskiego. Świadomość, że w Europie powojennej dosłownie miliony dzie - ci przymiera głodem, nie ma dachu nad głową i ogniska rodzinnego dała impuls do szeregu szwajcarskich akcji charytatywnych w Polsce, Jugosławii, Francji, Włoszech. itd., gdzie powstają z funduszków "Don Suisse" i innych sanatoria, schroniska i szpitale.

Szwajcarzy wpadli również na nowy zu - pełnie pomysł skonstruowania w swym kraju specjalnego osiedla dziecięcego, któreby przygarnęło pewną liczbę sierot z zagranicy, bez różnicy narodowości. Od pomysłu i sków do czynów droga nie była daleka: szybko za - wiązało się specjalne Towarzystwo, współpracujące z "Pro Juventute" i organizacjami po - krewnymi, gmina miejscowości Trogen ofiaro - wała teren i w r.ub. zaczęła się budowa o - siedla nazwanego Pestalozzi, które w pierw - szym przynajmniej stadium będzie mogło po - mieścić 400 sierot. Wśród dzieci już sprowa - dzonych, które zamieszkały gotowe domki, są też i sieroty polskie /d.c.n./

Zbiórka na sieroty polskie w Pestalozzi

Zainicjowała ją, przypominamy, Sekcja Chrz. Zw. Zawodowych w Baden, składając 26 fr. i apelując do bratnich sekcji o poparcie ak - cji. Z naszej strony utworzyliśmy w "Pod Prąd"2 zbiórkę.

Zdajemy sobie sprawę, że ofiarność Czy - telników, która przeszła najśmielsze oczeki - wania przy paru dotychczasowych zbiórkach na rzecz dzieci, ma swoje granice. Ale z drugiej strony jesteśmy oto świadkami, jak społeczeństwo szwajcarskie własnym wysiłkiem i nakładem wielkich funduszków spieszy z ra - tunkiem i polskim sierotom. Czyż może zabraknąć przy tej kacji Polonii Szwajcarskiej?

Możliwości jej są ograniczone, oczywiście. Sądźmy jednak, że one istnieją. Obok uchodźców w schroniskach i obozach, żyjących na pograniczu nędzy, setki Polaków pracują w przemyśle, na roli i w biurach. Oni dać mogą i powinni. Musimy pokazać naszym gospodarzom, że potrafimy nie tylko żądać i brać, ale i dać sami tym, którzy najbardziej pot - rzebują, polskim sierotom, korzystającym do - tąd jedynie z serdecznej, ale o b c e j pomocy.

Składajcie ofiary na sieroty polskie!!!

Dotychczas wpłynęły następujące ofiary :
Sekcja Chrz. Zw. Zaw. w Baden - 26 fr. P. Fran -
ciszka Mazik w Biel - 10 fr. P. Jadwiga San -
gowicz we Fryburgu - 5 fr. Razem - 41 fr.

zagadnienia niemieckiego przez poparcie decentralizacji Rzeszy. Pragnie jej Francja i wszyscy sąsiedzi Niemiec, sprzeciwia się Rosja i rząd tymczasowy w Warszawie.

Ofensywa Polaków w Ameryce
Kongres Polonii Amerykańskiej uchwalił wziąć pod swą opiekę wysiedleńców polskich w Niemczech i innych krajach. W swym przemówieniu deputowany Alvin O'Koński oświadczył stanowczo, że "Kongres Polonii musi zwekslować na całkiem inne tory i nawiązać bezpośrednio ścisłe kontakty z obu Izbami Kongresu St. Zjednoczonych, z wyrzeczeniem się pukania do Białego Domu i Departamentu Stanu, dopóki te dwa najwyższe czynniki trzymać się będą Jątki, Poczdamu i Teheranu". Prezesem Kongresu Polonii został ponownie wybrany Karol Rozmarek. Z Zarządu usunięto elementy mniej zdecydowane.

Krew, żółd i biali murzyni. Przedstawiciel Labour Party Ryszard Stokes oświadczył w Izbie Gmin 19 lutego, że według opinii sztabu brytyjskiego kampania włoska byłaby przegrana, gdyby nie Korpus Polski gen. Andersa. Powołane oburzenie i tumult wywołało pytanie jednego z posłów, dlaczego gen. Anders figuruje wciąż na liście żołd armii brytyjskiej skoro wojna jest skończona. Ten stuprocentowy zapewne Anglik, prawdopodobnie b. urzędnik w koloniach, wyznaje oczywiście zasadę: murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść.

Ujawniono oficjalnie w Izbie Gmin, że 7.000 żołnierzy polskich pod dowództwem brytyjskim poległo podczas wojny.

Pancerna do Anglii. Ewakuacja 1. Polskiej Dywizji Pancerniej, okupującej od 2 lat Niemcy, rozpocznie się w połowie marca r.b. Odchodzi również Brygada Spadochronowa i 600 "pestek".

KOŚCIÓŁ A CZASY NOWOCZESNE

...Świat przechodzi dziś kryzys duchowy i religijny w nieznanym dotąd rozmiarach. To sprawia, że katolicyzm musi posiadać znaczne ekipy ludzi gotowych o prawdę walczyć.

...Ostatnio daje się Kościołowi Katolickiemu radę, że jeżeli chce zachować jakiegokolwiek znaczenie, musi dostosować się do nowoczesnej myśli i nowoczesnego życia, do odkryć naukowych i olbrzymiej potęgi techniki...

...Jest to błąd, pyszałkowane złudzenie płytkich umysłów, które chcą wcisnąć Kościół... w wąskie ramy czysto ludzkiej organizacji. W tej nowej strukturze świata nauka i technika zastąpiłyby wszystko, nie zostawiając skrawka miejsca na życie duchowe. Tymczasem właśnie nauka i postęp techniki uwypuklają tylko i podnoszą wieczną boską potęgę.

...Są ludzie, którzy traktują tę wiarę jako głupotę, ale nie nowa to rzecz, podobni im żyli już i w czasach Apostoła Piotra.

...Błędne i wrogie naszej nauce jest oddzielanie religii od życia, natury od nadnatury, Kościoła od świata, jakby rozkazy boskie nie dotyczyły również naszego życia codziennego indywidualnego i społecznego. / Z przemówienia Ojca św. w dniu 22.1 1947 r. /

Na turnieju hokejowym w Pradze, nazwanym szumnie mistrzostwami świata, Polska zajęła 6-te miejsce po Czechosłowacji, Szwecji, Austrii, Szwajcarii i St. Zjednoczonych, a przed Rumunią i Belgią. Polska uzyskała następujące wyniki /w podanej kolejności/: 0:12, 3:5, 2:10, 3:9, 2:3, 6:0, 11:1.

Złagodzenie postu. W myśl dekretów Papieża z 17. 12 1941 oraz 26.1 1946 post i abstynencja nie obowiązują w okresie wielkopostnym ze względu na ciężkie warunki aprowizacyjne, za wyjątkiem Srody Popielcowej i Wielkiego Piątku.

HUMOR KRAJOWY - WYBORY

W jakiejś zapadłej wiosce milicjant prowadzi wyborców do urny wyborczej. Każdemu z wyborców wręczył kopertę z numerem bloku komunistycznego. Jeden z wyborców ośmielił się otworzyć kopertę, by zobaczyć, co w niej jest. Milicjant zauważył to i krzyknął:

- Jak ty śmiesz! Czy nie wiesz, że wybory są tajne !!!

Pewien agitator komunistyczny przekonywał chłopca, że powinien zapisać się do PPR. Chłop nie daje się namówić, twierdząc, że jego ojciec i dziadek należeli do partii ludowej i on chce iść w ich ślady.

- No dobrze, obywatelu, powiada agent, ale wyobraź sobie, że twój ojciec i dziadek byli złodziejami, czy i wtedy...

- Wtedy, przerywa chłop, zapisał bym się do PPR.

NASZA SKRZYNIKA LISTOWA

/Osoby, które nie życzą sobie ogła - szania nazwiska w dziale odpowiedzi proszone są o podawanie również pseudonimów - Red./

J.LIWACZ /Davos/, FLUECHTLINGSHEIM /Jongny s.Vevey/, H.BARANSKI /Hem - sley/, Ch.SZUKAŁO /Jongny/, A.RYBKA /Jens/ - Odpiszemy.

St.ROGALSKA /B.A.O.R./ - Zamieścimy na Wielkanoc. Pozdrowienia.

J.DĄBKOWSKI /Lille/ - List został wysłany na Pana adres.

Ks.Kap.MIKA /Baden/ - Łez nie było, zresztą wyschłyby, był gniew, ale minął. Pozdrowienia.

F.HAENNI /Genewa/ - O jakie książki w szczególności Pani chodzi? Katalog książek polskich do nabycia w YMCA w Münchenbuchsee był w dziale ogłoszeń w nr.60 i 62. Inne możemy ew. sprowadzić na żądanie.

A.BRZEZINSKI /Davos/ - "W Imię Bo - że" przestało wychodzić. Czołem.

St.BARON /Zurych/ - Żądany adres : Centre de Démobilisation de l'Armée Polonaise en France, la Fouilleuse, Suresnes /Seine/.

J.SADEL /Tavannes/ - Prośbę o dek - larację przesyłamy p.T.Sarneckiemu w Winterthur /Postfach 398/, który zajmuje się tymi sprawami.

AWIZO ADMINISTRACJI

Ostatnio otrzymaliśmy znowu sze - reg zwrotów pisma z dopiskiem pocz - ty "wyjechał bez pozostawienia ad - resu". Przypominamy, że nie będzie - my uwzględniali reklamacyj jakiej z tego tytułu otrzymalibyśmy od zai - nteresowanych PP.Prenumeratorów.

!!

TRESC NUMERU: Rezygnacja /Wilga/ str.1	Deklaracja Rządu R.P. str.2
Burza od Wschodu /Ab/ str.2	Zamięć /W.Broniewski/ str.4
Wiadomości z Kraju str.4	Emigracja na gorąco str.7
Z terenu szwajcarskiego: Kroniczka str.8,	Nad kołyską "IRO" str.9,
Osiedle Pestalozzi str.10	Rzeczy ważne rzeczy ciekawe str.10

"DYPLOMACJA W DACHAU"

/pamiętnik b.więźnia politycznego/ MIECZYŚŁAWA GRABINSKIEGO

Cena egzemplarza /w twardej opr - wie/ frs.4. Zagranicą - 13 międz . kuponów pocztowych.

Zamówienia /ostatnie egzemplarze/ :
"Pamiętnik Literacki" Fribourg 2
case 14

SZUKAMY NASZYCH BLISKICH

96/ NAPORA MIECZYŚŁAW z Zawiercia /Polska/, z zawodu hutnik szklany - poszukiwany przez szwagra. Wszelkie wiadomości uprasza się kierować:Ma - rian Odyjas, c/o N.M.U. 346 W . 17 Str. New York City /NY/. U.S.A.

97/ JASINSKI STANISŁAW /podobno stu - diował medycynę w czasie wojny/ - poszukiwany przez Swirad Władysław, Maghull-Liverpool, Camp 78, England.

98/ JÓZEF SKUŁA, ur.w Monasterzys - kach, pow.Buczach, woj.tarnopolskie, znajdował się w Szwajcarii w r.1943 - poszukiwany przez brata Ludwik Skuła w Anglii.Wiadomości "Pod Prąd".

99/ Doktor KSAWERY GÓRAK, ur.1909 r. w Porozowie, woj.wołyńskie, ostat - nia wiadomość z Kczielska - poszu - kiwany przez żonę w Kraju. ANATOL DROHEJKO, ur.1922 r.na Wołyniu, os - tatnia wiadomość ze Steyern /Ober - donau/ - poszukiwany przez siostrę. Wiadomości proszę kierować: L.Dro - hejko, Zug, Zeughausgasse 17, Schweiz. Gazety za granicą proszone są o przedruk.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Fribourg 2 case postale 10 Suisse

PRZEDSTAWICIEL NA WŁOCHY :
M.Miż-Miszyn Corso Trieste 25
scala B, int.8 tel.868205 Roma
PRZEDSTAWICIEL NA FRANCJE .
Jan Wasikowski, 80 Bld. Jourdan
Paris XIV

CENA NUMERU :
SZWAJCARIA - 30 rp. Prenumerata mie - sięczna 0.90 fr.Kwartalna 2.70 fr.
ZAGRANICA - przy ekspedycji wprost z administracji 1 kupon poczt.za 1 egz.
WYDAWCA : Mieczysław Sangowicz